

może być SPD. Przez podjęcie z nią rokowań na temat „wielkiej koalicji” CDU zarzuciła podtrzymywane przez 14 lat twierdzenie, mówiące o SPD jako o rzekomo „partii niezdolnej do sprawowania rządów”. Centralny organ SPD mógł więc stwierdzić, że zbliżono się do „przestąpienia przez próg” prowadzący do współudziału socjaldemokracji w rządach państwem²³. Opinia zachodnoniemiecka dowiedziała się zaś, że mogą zaistnieć okoliczności, w których SPD wejdzie do rządu, za jednym więc zamachem przekreślone zostały wszystkie odmienne na ten temat twierdzenia Adenauera i innych działaczy CDU w latach ostatnich²⁴.

Florian Miedziński

GERMAN LOBBY¹ W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Wpływ na opinię amerykańską i jej mobilizacja na rzecz Niemieckiej Republiki Federalnej może być rozpatrywana z wielu stron, a metody i technika grupowego oraz indywidualnego nacisku w tym kierunku kształtują się wielotorowo. Niezależnie od oficjalnie rozwijanej działalności służb dyplomatycznej i konsularnej NRF, główną część pracy na terenie Stanów Zjednoczonych przejęły na siebie stowarzyszenia Amerykanów pochodzenia niemieckiego (jak np. *Steuben Society*). Aktywne są też ziomkostwa zachodnoniemieckie reprezentowane przez swoich przywódców² oraz współdziałające z nimi instytuty, towarzystwa naukowe i społeczno-polityczne³. Uzupełniając się wzajemnie, wysyłają one stale do Stanów Zjednoczonych emisariuszy i czasopisma, organizują spotkania oraz konferen-

²³ Jw.

²⁴ Dokumentacja prasowa w sprawie ostatniego kryzysu politycznego w NRF — patrz *Archiwum Prasowe Niemiec Współczesnych* w Instytucie Zachodnim,teczka 2/2.5.

¹ „Lobby uważa się za synonim grupowych interesów, grupowych nacisków, oddziałujących na kongres i ciała ustawodawcze stanowe, jakkolwiek działalność ich nie ogranicza się jedynie do tego terenu [...]. Termin lobby, który dziś oznacza kuluarowe wpływy agentów — reprezentujących różnorodne zorganizowane interesy — na proces ustawodawczy, jest jedną z osobliwości amerykańskiego życia politycznego” (cytat za S. Ehrlich, *Grupy nacisku*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa 1961, s. 181).

² W okresie od 8 do 15 X 1961 r. przebywali w USA: przewodniczący BdV — Hans Krüger (CDU/CSU), przewodniczący ziomkostwa Niemców sudeckich i wiceprzewodniczący BdV — Wenzel Jaksch (SPD), zastępca rzecznika ziomkostwa pomorskiego — Philip von Bismarck oraz członek prezydium BdV — Alfred Domes. Prasa zachodnoniemiecka komentowała, że kierownicy ziomkostw przeprowadzili w USA szereg rozmów informacyjnych i że celem ich podróży było udzielenie wyjaśnień na temat stanowiska NRF. Najbardziej odpowiedzialnym za tę działalność i utrzymywanie *Public Relations* jest prezydium BdV i jego wiceprzewodniczący oraz poseł z ramienia SPD a jednocześnie przewodniczący ziomkostwa Niemców sudeckich — Wenzel Jaksch. Do grupy dalszych działaczy podejmujących wyprawy do USA należą m. in. Franz Hamm, wysoki urzędnik w *Bundesvertriebenministerium* (przebywał w USA od 5 VIII do 12 X 1961 r.) Egbert Otto, zastępca rzecznika wschodniopruskiego ziomkostwa; Wilhelm Hoffmann, członek prezydium ziomkostwa pomorskiego; Freiherr von Richthofen, *Bundesvorstandsmitglied der Landsmannschaft Schlesier*; dr Waldemar Rumbaur, zastępca przewodniczącego związkowego ziomkostwa Ślązaków; Müller-Kox oraz Kurt Bromme, funkcjonariusze śląskiego ziomkostwa, którzy wzięli udział w *Steuben-Parade* 1961; dr Walter Becher, sekretarz generalny sudecko-niemieckiej rady oraz wielu innych. Szczególnie dr Walter Becher należy do przywódców ziomkostw, którzy najpilniej szukają kontaktów z kongresmanami i senatorami amerykańskimi. Becher zorganizował na zlot Niemców sudeckich Kolonii w r. 1961 przyjazd następujących kongresmanów: Morgana M. Maulder, Henry’ego C. Schadeberga, Gordana A. Scherera oraz Roya A. Taylora. Wymienieni kongresmani oświadczyli, że „w USA uważa się kierowników ziomkostw za najlepszych sojuszników w walce o nowy porządek w Europie i przeciwko komunizmowi” („*Neue Kommentare*” z dn. 21—22 XI 1961 r.).

³ Przykładowo wymienić można: *Goettinger Arbeitskreis*; Herder Institut, uniwersytety w Kilonii, Kolonii, Moguncji, Monachium; *Gesellschaft für Osteuropakunde*, *Südosteuropa-Gesellschaft*, *Forschungsinstitut für Fragen des Donauraumes*.

cje naukowo-dyskusyjne⁴ w celu rozpowszechniania wśród Niemców amerykańskich⁵ i rdzennych Amerykanów określonych idei politycznych.

Jakkolwiek akcje polityczno-propagandowe wspomnianych wyżej placówek, organizacji, instytutów, stowarzyszeń, konferencji itp., posiadają duże znaczenie i zasługują na szersze omówienie, to jednak przedmiotem niniejszego opracowania jest działalność lobby'istów-agentów⁶, którzy pracują oficjalnie w USA na zasadzie *Public Relations*, pozostając w służbie rządu bońskiego względnie wielu czolowych polityków zachodnioniemieckich a także wpływowych kół przemysłowo-handlowych NRF.

Sprawa „agentów obcych” — w tym również agentów pracujących dla wyżej wymienionych instytucji, osób i grup zachodnioniemieckich — weszła ostatnio na wokandy publicznej jako wynik śledztwa zainicjowanego przez przewodniczącego senackiej komisji spraw zagranicznych USA — senatora J. Williama Fulbrighta⁷.

⁴ *Atlantik-Brücke, Steuben-Schurz-Gesellschaft*, Konferencja amerykańsko-niemiecka w Chicago; szczegółowo o tej ostatniej por. M. J a ś k o w s k i, *Konferencja niemiecko-amerykańska w Chicago*. „Przegląd Zachodni” nr 3/1962, s. 157—163.

⁵ Praca zagraniczna ziomkostw koncentruje się w pierwszej linii na rozwijaniu działalności w USA. Treść ich roboty polega na tym, aby dla celów „uwolnienia” i „nowego porządku” zdobywać podobnie myślących o nastawieniu antykomunistycznym polityków i senatorów („*Neue Kommentare*” nr 4/1961 r.).

„Wiadome jest nam, że nasi niemiecko-amerykańscy przedstawiciele polityczni, którzy jako lobby'ści — wpływa polityczna grupa — wchodzi do kongresu w Waszyngtonie, więcej aniżeli raz musieli sobie dać powiedzieć: Nie możecie od nas amerykańskich senatorów i kongresmanów wymagać, abyśmy byli więcej stanowczy i promienniecy, aniżeli sami Niemcy” („*Soldaten Zeitung*” z dn. 22 X 1961).

⁶ Pojęcia *lobby'ist* i *agent obcy (foreign agent)* są często używane jako wymienne.

Lobby'ist według powszechnej definicji przyjmowanej w USA jest to „...człowiek, który otrzymuje pieniądze za to, aby wpływał w kongresie na ustawodawstwo, aby pewne sprawy forsaował albo je hamował”. Według ustawy z r. 1946 (*Legislative Reorganization Act*), każdy *lobby'ista* winien zarejestrować się w kongresie i składać kwartalne raporty o wpływach pieniężnych i swej działalności. Pracuje on całkowicie legalnie i to wyłącznie dla organizacji albo instytucji rdzennie amerykańskich.

Foreign agent natomiast pracuje na rzecz rządów, instytucji i osób zagranicznych (*foreign lobbies*). Agentami tego typu są albo poszczególne osobistości (przeważnie popularni adwokaci, także b. politycy-kongresmani), albo też duże firmy uprawiające *Public Relations*, czyli działalność propagandową. Tworzą oni tzw. „korpus niedyplomatyczny” i również ich działalność jest całkowicie legalna; mają obowiązek rejestrować się w *Department of Justice* (Ministerstwo Sprawiedliwości) i składać raporty z dochodów i zakresu swej działalności.

⁷ J. William Fulbright — wybitna postać polityczna, przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych, niejednokrotnie jest atakowany przez oficjalne i nieoficjalne koła zachodnioniemieckie.

„*Frankfurter Rundschau*” z dn. 24 IX 1961 r. przynosi o nim następującą wiadomość: „W dniu 22 IX 1961 r. odniósł się b. krytycznie do wywierania wpływu na politykę zagraniczną USA ze strony zagranicznych meżów stanu. Fulbright miał na myśli Adenauera i Czang-Kai-Szeka”.

Organ przesiedleńców „*Vertriebenen Anzeiger*” z dn. 15 VIII 1961 r. scharakteryzował w taki sposób senatora: „J. Williama Fulbright jest przewodniczącym komisji spraw zagranicznych senatu amerykańskiego. Każdy laik wyobraża sobie, że na tak odpowiedzialnym stanowisku postawiony został człowiek, który zna zagraniczne zasady swego kraju i który jest również świadom odpowiedzialności w stosunku do sprzymierzonych [...] Senator Fulbright nie należy do tego rodzaju ludzi. Jest on gadułą, który zawsze w najbardziej nieodpowiedniej chwili musi powiedzieć coś nieodpowiedniego [...] Jego koledzy frakcyjni Mansfield i Humphrey starają się według swoich sił czynić to samo [...] Byłby czas, aby jego (Fulbrighta) partia zorganizowała kurs szkoleniowy dla wszystkich zbyt gorliwych gadulskich senatorów, aby siebie i całą politykę amerykańską uchronić przed gadaniną”.

„*Stuttgarter Zeitung*” podaje wypowiedź cytowanego wyżej senatora Mansfielda: „Mansfield hat am Mittwoch (23 III 60) einer Senatsrede die Neutralisierung oder zumindest die vorläufige Neutralisierung ganz Berlins unter der UN Aufsicht vorgeschlagen. Ausserdem solle ein Friedensvertrag mit beiden Teilen Deutschlands abgeschlossen ev. ein militärisches Auseinanderücken nach Anregungen Eden und Rapackis in Deutschland beschlossen werden”

Bezpośrednią przyczyną wszczęcia postępowania były wpływy i machinacje agentów 23 krajów produkujących cukier. Kraje te za pośrednictwem swoich agentów zdobywały dla siebie poważne udziały w importowanej kwocie cukrowej, dopuszczonej na rynek Stanów Zjednoczonych⁸.

Przy tej okazji wypłynęły nazwiska Roy Bernarda i Kleina a raczej jego przedsiębiorstwa pod nazwą *Julius Klein Public Relations Inc.* Sprawa bardzo zainteresowała się prasa zachodnoniemiecka, publikując szeregi korespondentów przebywających w Waszyngtonie. Jedna z pierwszych doniosła o aferze niemieckich *foreign agents* „Süddeutsche Zeitung”, pisząc m. in.:

„Jak wiele innych rządów również Bonn zatrudnia w Stanach Zjednoczonych swoje firmy *Public Relations*. Tego rodzaju firmy mają za zadanie dbać o to, aby amerykańska opinia publiczna zdobyła możliwie jak najwładziejszy obraz o kliencie i aby w ślad za tym wytworzyły się dobre stosunki polityczne. Jeżeli chodzi o rząd federalny, to do r. 1960 pracowała na odcinku zjednywania i informacyjnym firma *Roy Bernard*. W tym czasie w Nowym Jorku rozwija działalność dla Bonn zorganizowane w tym mieście własne biuro; lecz *Roy Bernard* jest nadal czynny jako doradca. Doszło do wiadomości publicznej, że *Roy Bernard* otrzymał od końca ub. roku od rządu bönńskiego 113 483 dolary i jeszcze dodatkowo 138 132 dolary od senatu Berlina zachodniego, niezależnie od dalszych 16 962 dolarów, które wypłaciła mu Europejska Wspólnota Gospodarcza”⁹.

Kilka dni później zabrała głos „Stuttgarter Zeitung”, uzupełniając doniesienia takim komentarzem:

„W amerykańskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych dano do zrozumienia niemieckim korespondentom, że firma b. generał-majora Juliusa Kleina zostanie przypuszczalnie poddana badaniom w komisji spraw zagranicznych senatu (...). W wypadku Kleina zaistniały wątpliwości, ponieważ w *State Department* stanął obecnie problem, czy ów *lobby'ist* (Klein — przyp. M.J.) pracuje dla innych zainteresowanych osób, które być może nie należą do jego oficjalnych (wymienionych w deklaracji składanej przez każdego agenta — przyp. M.J.) klientów”¹⁰.

Sprawa Kleina, relacjonowana obszernie w doniesieniach z Waszyngtonu, musiała już wcześniej „dojrzeć”, skoro porusza ją tygodnik amerykański „News-week”, (z dn. 30 VIII 1962 r.). W piśmie tym czytamy m. in.:

Jak wynika z doniesienia „Die Welt” z dn. 5 X 1962 r. Humphrey'a zaatakował wice-przewodniczący BdV i poseł z ramienia SPD do *Bundestagu* — Jaksch Wenzel, zarzucając mu tendencje zmierzające do uznania granicy Odra—Nysa. „Frankfurter Rundschau” z dn. 17 X 1961 r. doniosła: „Humphrey na konferencji prasowej podczas swego pobytu w Warszawie w dniu 16 X 61 r. oświadczył korespondentowi dziennika zachodnoniemieckiego, że nie dostrzega on możliwości zmiany obecnej granicy”.

⁸ „New York Herald Tribune” z dn. 1 VIII 1962 r. pisze w artykule wstępnym: „Wstępny raport senatu mówi, że łącznie działa 1550 agentów zarejestrowanych w departamencie sprawiedliwości. Niektórzy z nich pracują dla prosperujących krajów przemysłowych Europy zachodniej. Niektórzy służą biedniejszym, nierozwiniętym państwom, szukającym zagranicznej pomocy. Jeszcze inni są zatrudnieni, by sprzedać nam obce polityki (sell us foreign policies)”. I dalej: „Jest jasne, że agenci owi zostali nakłonieni na zasadzie takich bądź innych umów, aby odwiedzać wszystkie źródła na dany rozkaz w celu zjednania sobie senatorów i innych reprezentantów, którzy w ostatecznym rezultacie stają się bezpośrednią ofiarą ich operacji. W następstwie tego nasi senatorzy i kongresmani narażeni są na różnego rodzaju pokusy, graniczące z szampanem i blondynkami”.

⁹ „Süddeutsche Zeitung” z dn. 28—29 VII 1962 r.

¹⁰ „Stuttgarter Zeitung” z dn. 4 VIII 1962 r.

Szczegółem nie pozbawionym znamiennej wymowy politycznej jest następujący fakt przytoczony przez „Stuttgarter Zeitung” z dn. 4 VIII 1962 r.: „[...] Tak np. Kleinowi udało się przyciągnąć do agencji swej firmy Hansa Globkego jr., syna sekretarza stanu w urzędzie kancelarskim; Globke jr. odbywa w USA jako referendarz pewnego rodzaju praktykę...” (Globke senior — specjalista od „czystości rasy” w okresie hitlerowskim — przyp. M. J.).

„Klein, który bawił (w ostatnim tygodniu) w stolicy Niemiec zachodnich, pracując dla *Julius Klein Public Relations Inc*, był wyraźnie powściągliwy (coy), gdy go zapytano, kto działa dla grupy zachodnioniemieckich przemysłowców i polityków, którzy zapłacili 128 200 dolarów, aby ich reprezentowano. B. generał-major Gwardii Narodowej, b. dziennikarz chicagoski w jednej osobie, powiedział, że jego przedsiębiorstwo zostało zaangażowane dla wytworzenia w opinii amerykańskiej obrazu stanowiska, które Niemcy zachodnie zajmują wobec agresji radzieckiej, popierając postawę bloku zachodniego i NATO. Lecz Klein, który posiada pierwszorzędne znajomości polityczne w USA, pominał fakt, że Hermann Abs — dyrektor *Deutsche Bank* i przewodniczący instytucji — jest jedną z najintymniejszych osobistości zbliżonych do Adenauera i reprezentuje finansowe skrzydło partii Adenauera — *CDU*. Klein powiedział, że jego działalność jest w 90 procentach ekonomiczna i w 10 procentach polityczna. Firma Kleina wydaje dwutygodnik — biuletyn pt. *„Overseas Reports”* w języku niemieckim i angielskim, kolportowany wśród 2 000 kierowników *businessu* w NRF i USA”¹¹.

Dalsze światło na sprawę Kleina rzuca korespondencja z Waszyngtonu zamieszczona w „*Die Welt*”:

„Początkowo otrzymał Klein polecenie postarania się w kongresie o zwrot niemieckiego majątku¹² (zarekwirowanego w Stanach Zjednoczonych w okresie minionej wojny i będącego nadal przedmiotem konfliktu i długotrwałych rokowań między rządami NRF i USA — przyp. M.J.), za co otrzymał honorarium od jednej z zachodnioniemieckich grup finansowych. Obecnie biuro Kleina reprezentuje pewną ilość przedsiębiorstw bońskich, lecz jego działalność w sprawach niemieckich przyjmuje wabarwienie polityczne, co wywołało z kolei podejrzenia, że dysponuje on w Bonn resursami jeżeli nawet nie rządowymi, to prywatnymi, z których pokrywa swe koszty handlowe”¹³.

Sprawę Kleina, która wywołała takie poruszenie w NRF i USA, stara się w późniejszej korespondencji osłabić, a nawet zbagatelizować „*Stuttgarter Zeitung*”, komentując w ten sposób jego działalność:

„Klein jako kupiec jest oczywiście zainteresowany w tym, aby swych mocodawców reprezentować skutecznie. Obsługuje ich m. in. przy pomocy swego dwutygodnika *„Übersee-Bericht”* (*„Overseas Reports”*), w którym przypuszczalnie albo rzeczywiście cytowane są przyjazne głosy zaczerpnięte z prasy amerykańskiej albo z kongresu. Tylko ten, kto nie zna Stanów Zjednoczonych, może mieć złudzenia, że ta skarbonka cytatów odzwierciedla prawdziwy obraz amerykańskiej polityki wobec Niemiec”.

Lecz już w dalszej części korespondencji waszyngtońskiej wyłaniają się prawdziwe kulisy działalności Kleina, gdy czytamy:

„To wszystko mogłoby być bez znaczenia, gdyby każdy nie wiedział w Waszyngtonie, że Julius Klein utrzymuje w interesie swoich federalnych mocodawców szczególnie bliskie stosunki z konserwatywnymi republikanami, stojącymi w opozycji wobec polityki prezydenta Kennedy’ego. Stało się to ostatnio wiadome podczas wizyty b. ministra spraw zagranicznych NRF, von Brentano,

¹¹ „*Newsweek*” z dn. 30 VIII 1962 r.

¹² Warto tu wspomnieć, że podobne starania o zwolnienie zajętej przez *Enemy Alien Property Custodian* własności niemieckiej rozwinięto w USA po zakończeniu I wojny światowej; wówczas jednak za pośrednictwem wspomnianej już *Steuben Society*. „Przyczyniliśmy się w znacznym stopniu do odzyskania cudzoziemskiej własności nieprzyjacielskiej [...] Jesteśmy stale przygotowani do wyjaśnienia kwestii winy za wywołaną wojnę” („*Steuben News*”, maj 1929 r.).

¹³ „*Die Welt*” z dn. 20 VIII 1962 r.

gdy — niechybnie po uprzednim urobieniu przez Kleina — senatorzy republikańscy w osobach Jawitsa i Keatinga otwarcie bronili interesów NRF¹⁴.

Starania Kleina o wpływy senatorów republikańskich nabierają już nie handlowych a całkowicie politycznych rumieńców, jeśli przesunie się jego sprawę na płaszczyznę rozgrywek w niedawnych wyborach do kongresu. Mianowicie tygodnik „Newsweek”, który opublikował wiadomości o agendach Kleina, zakupiony został przez wydawców gazety „Washington Post”, skądinąd pisma stojącego blisko demokratów. W zamierzeniach tych ostatnich leżała niewątpliwie intencja skompromitowania swoich przeciwników przez obnażenie m. in. powiązań czołowych kół i osobistości zachodniemieckich ze skrzydłem opozycyjnym w stosunku do republikanów Kennedy’ego. Klein znalazł się w samym środku burzliwych rozgrywek.

Ślady tego spotykamy m. in. w korespondencji z Waszyngtonu hamburskiej gazety „Die Welt”, która dostarczyła dodatkowych materiałów, pisząc:

„Tak np. w czerwcu br. przyłożył się Klein do ataku ultrapravicowej „Chicago Daily Tribune”, skierowanego przeciwko szefowi planowania w *State Department* i jednego z najbliższych współpracowników prezydenta Kennedy’ego wśród intelektualistów — prof. Walt w Rostowowi (...). Te rewelacje dotyczyły doktryny Rostowa i miały wykazać jego mało stanowcze stanowisko wobec komunizmu¹⁵.”

Dodajmy, że atak ten trafił w próżnię, gdyż Rostow wystąpił z przemówieniem podczas tajnego posiedzenia w komisji senackiej spraw zagranicznych, gdzie, naświetlając swe tezy, pokrzyżował zamysły ultrapravicu.

Pismo „Die Welt” zastanawiając się w dalszej części korespondencji nad przyczynami wyekspozowania sprawy firmy Kleina przez „Newsweek”, a nie mogąc zaprzeczyć powiązaniom głównego sprawcy afery z proniemiecką republikańską opozycją amerykańską, snuje w konkluzji takie refleksje:

„Czy chce się w ten sposób wzbudzić podejrzenia wśród niektórych Amery-

¹⁴ „Stuttgarter Zeitung” z dn. 4 VIII 1962 r.

Oto charakterystyczna informacja zachodniobermberskiego „Tagesspiegel” z dn. 28 VIII 1962 r. w związku z pobytem von Brentano w USA w pierwszych dnach maja 1962 r.: (...) „czy jest konieczne, pozwałać na organizowanie przyjęć i konferencji dla gościa o randze von Brentano przez firmę *Public Relations*? Czy godniejszym instrumentem dla tych celów nie jest ambasada? (...) Niemiecka ambasada odpowiada teraz na zapytanie, że według jej wiedzy, dla tych celów nie zostały wydatkowane żadne publiczne pieniądze. Lecz wróble ćwierkają na dachach Waszyngtonu, że właśnie urząd kanclerski był zleceniodawcą dla tej sprawy, korzystając ze źródeł pieniężnych jemu tylko wiadomych.”

W „Stuttgarter Zeitung” z dn. 10 V 1961 r. spotykamy nazwisko senatora Jacoba Jawitsa, wymienione w innym kontekście, który całkowicie tłumaczy zabiegi Kleina o utrzymywanie dla swoich mocodawców wpływów tego republikańskiego senatora. Oto notatka z „Stuttgarter Zeitung”: „Jawits w rozmowie z Adenauerem w dn. 9 X 1961 r. wypowiedział się za przedłużeniem okresu służby wojskowej w *Bundeswehrze*. Jawits podkreślił również: „dass eine engere westliche Zusammenarbeit im militärischen und wirtschaftlichen Bereich sowie auf dem Gebiet der Entwicklungshilfe zur Zeit wichtiger sei, als Verhandlungen mit den Sowjets”.

W dn. 8 X 1961 r. Jawits wypowiedział się w Berlinie przeciwko uznaniu NRD i przeciwko strefie zdemilitaryzowanej w Europie środkowej.

Te same uwagi odnośnie do senatora republikańskiego, Kennetha B. Keatinga, który biorąc udział w sesji wymienionej organizacji *Atlantik Brücke* w Berlinie zachodnim w dn. 19 XI 1962 r., powiedział m. in.: „Jak może świat zachodni w jasny sposób dawać komunizmowi do zrozumienia, że jest gotów umierać walcząc o swoje prawa, jeżeli z drugiej strony ludzie interesu nie są gotowi zrezygnować ze swych zysków czerpanych z handlu ze Wschodem” („Tagesspiegel” z dn. 20 XI 1962 r.) Senator Keating wypowiedział te słowa, domagając się jednocześnie maksymalnych restrykcji w handlu z blokiem krajów wschodnich.

¹⁵ „Die Welt” z dn. 20 VIII 1962 r.

kanów, że nie podlegające kontroli wpływy zachodniemieckie chciały wdrzeć się do polityki wewnętrznej? Czy pragnie się wskazać na skojarzenia między niemieckimi mocodawcami a republikańskimi kandydatami do kongresu?¹⁶

Refleksje swe kończy „Die Welt” nie bez rozdrażnienia:

„W walce przedwyborczej w Ameryce nie ma zwyczaju być drobiazgowym. Klein oczywiście płaci równą monetą”¹⁷.

Niezależnie od oficjalnie opłacanej działalności polityczno-ekonomicznej *lobby'istów* — agentów pracujących na zasadzie *Public Relations* w rodzaju Roy Bernarda i Juliusza Kleina, mianem *German Lobby* w szerszym znaczeniu tego słowa należy również objąć działalność osobistości politycznych, ekonomicznych, naukowych i społecznych, których wizyty w Stanach Zjednoczonych (szczególnie w Waszyngtonie) są o wiele częstsze niż przedstawicieli innych narodowości¹⁸. W stolicy USA mówi się nie bez cienia sarkazmu, że „słowo *Germany* słychać najczęściej w kuluarach wszystkich waszyngtońskich instytucji”¹⁹. Podróże i związane z nimi konferencje odbywają się z reguły poza normalnymi stosunkami dyplomatycznymi („korpus niedyplomatyczny”).

Cel podróży i bagaż misji, które przywożą ze sobą do Stanów Zjednoczonych osobistości zachodniemieckie, przedstawiają szeroki wachlarz spraw a agendy ich działalności obejmują zarówno koła oficjalne jak i nieoficjalne włącznie z tzw. opinią amerykańską. Wśród zagadnień natury politycznej wymienić należy przede wszystkim problem berliński (stałe sondowanie, czy NRF polegać może na stałości i wierności administracji amerykańskiej), sprawy dotyczące zagadnień ogólnoniemieckich, w tym problemu NRD oraz granicy Odra-Nysa. Dalszymi agendami działalności *German Lobby* w najszerszym tego słowa znaczeniu, są sprawy natury ekonomiczno-finansowej, jak pomoc dla zagranicy i krajów w rozwoju gospodarczym opóźnionych, pomoc dla dolara, zwrot majątku niemieckiego oraz problemy związane z Wolnym Rynkiem. Wreszcie specjalny odcinek zagadnień — to roszczenia atomowe NRF oraz jej rola i pozycja w pakcie NATO.

Wymieniony tu kompleks zagadnień nie wyczerpuje oczywiście wszelkich spraw, które są celem wizyt, rozmów i indywidualnych konferencji, organizowanych przez zachodniemieckich wysłanników, również za pośrednictwem *lobby'istów* typu Kleina. Powiązania, metody i technika *lobby* w specyficznych stosunkach demokracji i życia parlamentarnego w USA, znajdują jednak tyle możliwości i sposobów na wpływanie i urabianie opinii oficjalnej i nieoficjalnej, że niełatwo je rozszyfrować²⁰, tym bardziej, że nader płynne są granice kontaktów i wpływów poprzez kanały dyplomatyczne i niedyplomatyczne. Ponieważ jednak w tych sprawach prowadzona jest gra i dyskutowane są problemy, które często dotyczą polskich racji państwowo-narodowych, należy je bacznie obserwować.

Marian Jaśkowski

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ Por. M. Jaśkowski, *Stosunki amerykańsko-zachodniemieckie*. „Przegląd Zachodni” nr 6/1961, s. 316 i nr 4/1962, s. 393—394.

¹⁹ „Frankfurter Rundschau” z dn. 8 V 1962 r.

²⁰ „Wpływy grup nacisku na decyzje w dziedzinie polityki zagranicznej nie zawsze są widoczne i dopóki archiwa i pamiętniki nie przemówią, nie ma możliwości przeprowadzenia rzetelnej analizy. Jedno można powiedzieć: zakulisowe oddziaływanie potężnych organizacji kapitalistycznych na politykę zagraniczną tłumaczy częściowo apatię mas wobec tej problematyki. W praktyce zwłaszcza amerykańskiej, nacisk zorganizowanych interesów kapitalistycznych jest efektywniejszy od zazwyczaj spóźnionego nacisku opinii publicznej” (S. Ehrlich, *Grupy nacisku*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa 1961, s. 292).